

Od autora: przygnębiający tekst o braku nadziei, zawiści i rzeczywistości

"Chaim" - imię głównego bohatera, jest jednym z typowych imion izraelskich, znaczy "życie"

Chaim beznamytnie oglądał kolejne zdjęcia na facebooku.

Toskania, Toskania, Toskania, sardynia, o proszę, Rzym... Po co im Rzym, może jeszcze poszli spotkać papieża?

Takie to teraz modne.

Oddech i kolejny kubek wrzątku. Dzień miał się ku wieczorowi, a tu wciąż nic. Zaraz po służbie miał jakieś pieniądze, wystarczająco dużo, by opłacić operację kolana po pierwszym wyjeździe w góry.

Pewnie nie miał w nie jechać, za wysoko mierzył.

*Wznoszę swe oczy ku górom * skąd nadejść ma dla mnie pomoc.*

Ostrożna próba podniesienia się z krzesła przypomniała mu boleśnie, jak kończą się takie marzenia. Był już przyzwyczajony. Odruchowo wymacał przez spodnie opaskę uciskową i podniósł ją o kilka milimetrów, kilka urojonych milimetrów, o które mogła się zsunąć.

Chrzastki się nie regenerują. Proszę się tylko nie przeciążać.

Kolejny dzień bez ofert pracy. Kolejny rok bez studiów. Nie winił wojska - w końcu wielu nauczyło się tam setek rzeczy. Miał ich wszystkich spisanych - techników, informatyków, programistów, grafików. Cała lista znajomych, dziesiątki uśmiechniętych twarzy.

Tam nie należało patrzeć. Pewnie telefon tu i ówdzie działałby cuda, jeden cud w tę czy w tamtą stronę - nie takie rzeczy się już zdarzały. Mógł przecież obsunąć się ze skały. Mógł spaść wtedy, szalenie łatwo. Było tak blisko. Może był to już czas pojechać w góry? Może tu było rozwiązanie.

*Pomoc nasza w imieniu Pana * który stworzył niebo i ziemię.*

Ding.

- Chaim, wyjdiesz może z nami na piwo? Brakuje jeszcze paru osób...

Ikonka czatu zadzwieczała radośnie, jak durny szczeniak domagający się uwagi. Netta.

- Nie, dzięki. Nie dzisiaj.

- To kiedy? Jest czwartek... Będzie Nir..

Nie.

- ...i Itamar...

Nie.

- ...i Matan...

Nie.

- ...i Yona...

I po cholerę wam jeszcze ja?!

- Nie dzisiaj, bardzo bym chciał, ale nie dzisiaj.

Ale nie mam pieniędzy, nie mam pracy, i nie mam głowy na kolejny taki wieczór. Nie mam już uśmiechów, by oglądać Nira, Itamara, Matana i Yonę. I Ciebie, Netta. Z waszymi uśmiechami i radościami.

- Zaczep mnie jak będziesz miał lepszy dzień.

- Na pewno.

Nie będę miał.

- Trzymaj się cieplutko.

- Cieszę się, że chociaż ty masz czas, Netta, baw się dobrze.

- Będę, będę...

Wiem, że będziesz.

Zielona kropka przy imieniu Netty znikła, przynosząc Chaimowi krótką chwilę ulgi. Wybrnął. Z twarzą, mniej czy bardziej.

Czuł się głupi, z wachlarzem nieprzydatnych umiejętności, z wynikami testów lepszymi niż Nir, Itamar, Matan i Yona. Bez łutu szczęścia były nic nie warte, bezużyteczne, niepotrzebne. Nic nie warty, bezużyteczny, niepotrzebny.

Chaim spojrzał jeszcze raz na facebookowe ikonki. Szczęśliwi. Tak zwyczajnie szczęśliwi. Co miało w nich uderzyć, żeby wszystko się wyrównało? Na co czekał? Czy Itamar miał zostać wdowcem tuż po ślubie? Czy Matan miał zachorować na raka za parę tygodni? Może Yonie miało urodzić się chore dziecko? Może Nira złapią za sprzedaż trawki? Może Netta obleje się wrzącą oliwą i straci cały swój blask?

Chaim zamknął laptopa. Nie życzył im źle, ale tego było już dość. Nie miał nadziei, a niżej, pod nią, było już tylko to.

Widział ich wszystkich, wznoszących szklane kufelki, z wyszczerzem na twarzach. "L'chaim! L'chaim! Za życie, na zdrowie..."

Tyle mu zostało, po opłaceniu czynszu z resztek oszczędności. Tyle zostało po opłaceniu wiary resztkami zaufania, które kiedyś przecież nie prezentowało się tak źle. Czy jego Szema, czy jego Amida, były gorsze, mniej żarliwe niż tehilot Nira, Itamara...

Tyle tylko stało mu na drodze, żeby pozbyć się balastu. Jeden Chaim, w przetartych džinsach, w niewyprasowanej koszuli.

W ubraniu położył się spać, nie zadając sobie trudu by rozłożyć kanapę. Komu zależało.

Wojsko nauczyło go planować, i tym właśnie się zajął zamykając oczy.

Plan na dziś - umrzeć. W razie niepowodzenia: plan na jutro - umrzeć.

W razie niepowodzenia - próbować dalej.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

mariamagdalena, dodano 08.11.2013 09:10

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.